

Muzyka ks. Józefa Surzyńskiego

Dawno temu Józef Reiss głosił hasło: „Najpiękniejsza jest muzyka polska” Obserwując wszelako repertuar naszych wykonawców — muzyków polskich nie trudno dojść do wniosku, że nie wszystkim pogląd Reissa trafił do przekonania. Cóż się bowiem z zasady gra? Pianiści — oczywiście Chopina, skrzypkowie — Wieniawskiego i (rzadziej) Szymanowskiego, wokaliści mają do wyboru dużo Moniuszki i wielki zastęp twórców z przełomu XIX i XX w. Bardziej ambitni artyści sięgają po Bacewiczówną, Lutosławskiego, Pendereckiego, Kilara czy Góreckiego, natomiast muzyka z XIX i I poł. XX w. pojawia się w programach bardzo rzadko, dotyczy to, niestety, nie tylko solistów. Broni się jeszcze Karłowicz, gorzej z Różyckim, Fitelbergiem, Spisakiem, Łabuńskim, Kassernem i wielu innymi.

Wydaje się że pod tym względem polscy organiści są w dużo lepszej sytuacji. W muzyce pojawiło się po II wojnie wiele utworów Tadeusza Paciorkiewicza, Mariana Sawy, Jerzego Bauera, Tadeusza Machla, Stanisława Moryty, Romualda Twardowskiego i innych, są one (przynajmniej sporadycznie) tu i ówdzie prezentowane i nagrywane na płyty. Gorzej z okresem międzywojennym; mamy wprawdzie bogatą twórczość Feliksa Nowowiejskiego i Mieczysława Surzyńskiego, a dzięki pionierskiej pracy nieodżałowanego Jerzego Erdmana mamy też kompletne wydania ich dzieł. Cóż, kiedy Surzyński — to niemal wyłącznie *Święty Boże*, a Nowowiejski pojawia się z rzadka i jest reprezentowany fragmentami symfonii czy koncertów.

Są wszakże wśród organistów polskich muzycy o władniaci szlachetną pasją popularyzowania dzieł mało znanych. Należą niewątpliwie do nich Gabriela Klauza i Jerzy Kukła, grający z upodobaniem utwory Nowowiejskiego, także Jerzy Dziubiński, który nagrał monograficzną płytę z utworami M. Surzyńskiego (w tym odnaleziony niemal cudem *Koncert organowy*).

Czy nie warto byłoby szukać dalej? Że warto, dowiodła tego działalność poznańskiej organistki Julii Smykowskiej, która nie tak dawno zrealizowała swoją trzecią i czwartą płytę, poświęconą tym razem twórcy zupełnie już zapomnianemu, choć pochodzącemu ze sławnej wielkopolskiej rodziny Surzyńskich — Józefowi (1851–

1919)⁶. Smykowska do swoich wcześniejszych płyt (*Witraz Joanny d'Arc* — 1996 i *Preludia* op. 28 W. Żeleńskiego — z 1998 r.; obie płyty wydało zasłużone dla muzyki polskiej wydawnictwo *Acte Préalable*) dodała dwie kolejne, zrealizowane (jak i poprzednie) w kościołach poznańskich, zawierające utwory organowe i wokalne, nagrane z udziałem poznańskich zespołów chóralnych.

Kompozytor to z pewnością najbardziej utytułowany z braci Surzyńskich — ksiądz, doktor teologii, muzykolog, mający za sobą studia w Lipsku, Monastyrze, Rzymie, Ratyźbonie, był teoretykiem i praktykiem świetnie zorientowanym w europejskiej muzyce kościelnej. Apogeum jego działalności stanowiły lata 1881–1894, kiedy to był dyrygentem chóru chłopięco-męskiego i organistą katedry w Poznaniu. Założone przez Towarzystwo św. Wojciecha przez wydawany miesięcznik „Muzyka Kościelna” publikowało m.in. utwory polskich kompozytorów z XVI i XVII w., wyszukane przez ks. Surzyńskiego w archiwach. Było to zaczątkiem serii *Monumenta musices sacrae in Polonia* (1885–1896). Działalność ks. Surzyńskiego przyniosła mu order *Pro Ecclesia et Pontifice*, nadany przez papieża Leona XIII w 1903 r., a w 1913 r. tytuł Szambelana Papieskiego.

Z tej działalności ks. Surzyńskiego, nakierowanej na potrzebę reformy codziennej praktyki muzycznej w polskich kościołach, wynika też jego twórczość. Liczebnie jest ona bardzo okazała — 178 utworów oryginalnych, przeznaczonych na organy (45 preludium i 3 preludia i fugi), i chóry — *a cappella* bądź z instrumentami, w tym szereg mszy i form rozbudowanych. Zwykle tego rodzaju utwory określa się mianem muzyki użytkowej, gdyby nie to, że doprawdy trudno wyobrazić sobie współczesny przeciętny polski kościół, gdzie śpiewałby chór, a organista chciał i potrafił grać utwory np. Surzyńskiego, bo przecież i w dorobku sławnego Mieczysława jest wiele mniejszych rozmiarów utworów na tzw. codzienny użytek.

Obydwie płyty z muzyką ks. Surzyńskiego dość znacznie się między sobą różnią. Wcześniejsza (z 1999 r.), wydana przez *Acte Préalable* i nagrana w kościele karmelitów, zawiera 11 utworów organowych, z których wstępne *Preludium* i *fuga c-moll* i *Postludium D-dur* są bardziej rozbudowane. Pozostałe są oparte na tematach polskich pieśni kościelnych, co dało asumpt do przytoczenia tychże pieśni w wykonaniu chóralnym, przy czym wersję chóralną poznański kompozytor Rajmund Pietrzak oparł na wersjach Józefa i Mieczysława Surzyńskich, przeznaczonych do akompaniowania śpiewowi zbiorowemu wiernych. Zestawienie jest podyktowane zbieżnością tytułów pieśni, są więc kolędy (*Anioł pasterzom mówił, Rozkwitnęła się lilija, Anieli w niebie śpiewali, W żłobie leży*), pieśni adwentowe (*Boże wieczny, Boże żywy, Zdrowaś bądź Maryja*) i inne (*U drzwi Twoich*).

⁶ Józef Surzyński, *Organ and Choral Works, Acte Préalable* APC050, Julia Smykowska — organ, *Collegium Posnaniense, Collegium Cantorum*, 2000; *Szukam, o Panie, Twojego oblicza*, Józef Surzyński, *Studio S Production Szczecin*, Julia Smykowska — organy, Poznański Chór Katedralny, Krzysztof Wilkus — akomp. org., 2003.

Pieśni te, śpiewane przez *Collegium Posnaniense* (dyr. Barbara Kowale) i *Collegium Cantorum* (dyr. Małgorzata Kwaśnik-Chmielewska), niewątpliwie urozmaicają muzyczny materiał płyty. Jednak nie udało się uniknąć pewnej przypadkowości zebranego materiału, z reguły też utwory organowe nie zawsze sprawdzają się jako wstępy do pieśni (roli wstępu nie powinny pełnić np. postludia!), chóry wprawdzie z zasady zaczynają w tej samej tonacji, lecz śpiewając bez towarzyszenia organów (właściwie dlaczego?), z reguły nie utrzymują się w tonacji. Niektóre pieśni mają inny przebieg rytmiczny (?), dotyczy to np. kolędy *Anioł pasterzom mówił* i pieśni *U drzwi Twoich*.

Trzeba wszelako uznać, że obydwie zespoły wokalne śpiewają z dużą dbałością o wyraz muzyczny, nie forsują dźwięku, brzmią klarownie i przejrzyście.

Druga płyta, nagrana w 2000 r., wydana została przez *Studio S Production* ze Szczecina. Materiał płyty dzieli się na dwie części — ok. 50 minut muzyki organowej oraz 20-minutowa *Missa Dominicalis*. Utwory organowe zarejestrowano znów w kościele karmelitów, *Mszę*, wykonaną przez Poznański Chór Katedralny (dyr. ks. Szymon Daszkiewicz) i Krzysztofa Wilkusa — organy, nagrano w poznańskiej katedrze.

Wśród utworów organowych mamy rozbudowane *Preludium i fugę f-moll*, 9 krótkich przygrywek i 11 pojedynczych utworów. O ich układzie i kolejności z pewnością zdecydowała sama organistka, starając się je zarazem zróżnicować kolorystycznie. Trzeba przyznać, że jest to z pewnością najmocniejsza strona obydwu omawianych płyt, czemu sprzyja soczyste, głębokie brzmienie niewielkich 21-głosowych organów śląskiej firmy *Gebrüder Walther*. Znakomicie utrzymany (konserwowany przez J. Drozdowicza) instrument wydaje się stwarzać optymalne warunki dla wykonywania tej właśnie muzyki, a Julia Smykowska korzysta z jego możliwości kolorystycznych z niezawodnym smakiem artystycznym (może jedynie w *Przygrywce B-dur* z op. 19 — nr 10 na płycie — końcowe użycie *Puzonu 16'* nie wydaje się celowe). *Nota bene* często można zauważyć tendencję do jakby „francuskiej” registracji, co muzyce Surzyńskiego wychodzi tylko na dobre.

Smykowska doskonale też dostosowuje się do akustyki wnętrza, uzyskując dzięki klarownej artykulacji i starannemu wytrzymywaniu fraz wielką czytelność brzmienia. Nic dziwnego — swoje umiejętności uzyskała przecież m.in. na studiach w Brukseli i Hamburgu i jest cenioną interpretatorką muzyki organowej.

Msza w wykonaniu chóru katedralnego może z pewnością spełnić wszystkie oczekiwania słuchacza. To na dobrą sprawę wykonanie takie i w tym miejscu, jakie zamierzył autor dzieła, pisząc je dla potrzeb katedry.

Czy obydwie omawiane płyty należy traktować jedynie jako próbę ocalenia nagranej muzyki od zapomnienia? Nie, gdyż wśród utworów organowych można wyłowić pozycje bezwzględnie warte popularyzacji, np. preludia i fugi (w fugach zwłaszcza inwencja kompozytora jest wysokiej próby, a wymagania techniczne znaczne!), dotyczy to także *Fughetty* op. 12 nr 3 — na wcześniejszej płycie, także *Preludium*

i fuga oraz *Larghetto* (nr 1 i 18) z drugiej płyty. Zresztą każda niemal z miniatur (a są to głównie utwory krótkie) może się sprawdzić w określonym miejscu.

Z pewnością spuścizna ks. J. Surzyńskiego zasługuje na kompletne wydanie drukiem, dziś są to utwory właściwie niedostępne. Cennym skutkiem zaistnienia tych płyt jest także utrwalenie niepowtarzalnego brzmienia organów poznańskich świątyń. Na poprzednio wspomnianych płytach zarejestrowano nowe organy B. Cepki w kościele Świętego Krzyża oraz podwójne organy Sauera i Goebła w poewangelickim kościele Na Grobli. Wraz z organami kościoła karmelitów i katedralnymi organami J. Drozdowicza to piękny zestaw wartościowych instrumentów w Poznaniu.

Wypada spodziewać się płyty nagranej na odrestaurowanych ostatnio organach Ladegasta w poznańskiej farze...

Mirosław Pietkiewicz